

Gońiec Śląski

(Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt)

PRZEDPŁATA:

18.— mk. na miesiąc u agentów
18.— mk. na miesiąc na pocztę

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Adres redakcji i administracji: Katowice, Fryderykowska 58.
Adres naszej filii: Bytom, ulica Gliwicka (Hotel Lomnitz).

REKLAMY: 10.— m. a wiersz petytowy

OGŁOSZENIA:

2.50 mk. za wiersz petytowy.

Telefon: Katowice 1330. — Bytom 27

Skarb polski się powiększa.

Warszawa, 30. 5. (AW.) Ogólny stan rachunkowy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wykazuje, że dnia 20-go maja portfel wekslowy i pożyczki udzielone zwiększyły się w ciągu 10 dni przeszło o 2½ miljarda. Dowodzi to, że P. K. K. P. pośpieszyła z pomocą przemysłowi i handlowi. P. K. K. P. czerpie swe środki nie z bilków, ale z innych źródeł, czego dowodzi fakt, że obieg banknotów zwiększył się tylko o 549 milionów. W pierwszej linii źródłem tych środków jest zmniejszenie się długu państwowego o 3 miljardy. Na ten cel użyto częściowo wpływ z daniny oraz ze sprzedaży biletów skarbowych. Natychmiastowe płatne zobowiązania zmniejszyły się o 867 milionów. Zobowiązania wobec kas państwowych zmniejszyły się o 3,4 miljarda. Wobec firm prywatnych i P. K. O. zobowiązania zwiększyły się o 12½ miljarda. Dla walut stan rachunkowy P. K. K. P. wykazuje zwykłe o 13 milionów, zaś z rachunków zagranicznych (nostro) o 151,4 milionów, — według parytetu. Cały stan walut obcych znajdujących się do dyspozycji P. K. K. P. wynosił 1125 milionów według parytetu. Jest to bardzo poważna cyfra zasobów, z których można czerpać w razie potrzeby. Również zapas złota zwiększył się o 252 tysiące marek złotych.

Danina przyniosła dotąd przeszło 50 miliardów.

Warszawa, 30. 5. (Pat.) Ministerstwo skarbu komunikuje: ogólna suma wpływów daniny wynosi do 20. maja 50 miliardów 676 milionów i 700 tysięcy marek polskich.

Z Sejmu polskiego.

Warszawa, 30. 5. (Pat.) Sejm w drugim i trzecim czytaniu przyjął nową ustawę o sądach przemysłowych i kupieckich oraz nowelę, która okazała się potrzebną ze względu na spadek kursu marki polskiej. Następnie poseł Daszyński uzasadnił nagłość wniosku P. P. S. w sprawie autonomii Galicji Wschodniej. Po nim przemawiał poseł Zamorski. Następnie Sejm rozpatrywał wniosek P. S. L. w sprawie noweli do reformy rolnej. Nagłość wniosku odrzucono i wniosek sam odesłano do komisji rolnej i prawnej.

Burmistrze francuscy w Warszawie.

Warszawa, 30. 5. (Pat.) Wczoraj wieczorem przybyło do Warszawy celem zwiedzenia miasta i nawiązania kontaktu z miastem Warszawą 5 merów francuskich. Na dworcu powitali ich Nowodworski i Baliński. Wieczorem odbyło się na cześć gości francuskich w teatrze wielkie przedstawienie p. Twardowskiego. Ambasadorka francuska, de Panafieu, wydała na cześć gości ucztę.

Międzynarodowy kongres trybunału sprawiedliwości.

Haga, 30. 5. (Pat.) Otwarcie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze nastąpi dnia 15. czerwca.

Jak Niemcy „ratyfikują” traktat górnośląski.

Komedja parlamentu niemieckiego. — Posiedzenie pod znakiem żałoby. — Kirem okryty sztandar śląski. — Raz jeszcze uroczyste zastrzeżenie.

Berlin, 30. maja. Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie parlamentu niemieckiego poświęcone było sprawie ratyfikacji Traktatu polsko-niemieckiego, dotyczącego Górnego Śląska.

Na znak żałoby powiewają flagi na gmachu parlamentu spuszczone do połowy masztu. W sali posiedzeń wywieszono u ściany naprzeciwko trybuny prezydenckiej biało-żółty sztandar śląski, otoczony obwódką z czarnego sukna.

Pierwsze czytanie załatwiono bez dyskusji. W drugim czytaniu referował poseł Hoetich o obradach w komisji. Mówił, że wszystkie partie uważają tego rodzaju załatwienie sprawy górnośląskiej za pogwałcenie traktatu wersalskiego, przeciw czemu założono uroczysty protest. Mówca twierdzi, że obrady genewskie toczyły się w warunkach dla Niemców bardzo ciężkich. Komisja parlamentu wolała do Niemców, pozostających w Polsce przyznanej części kraju: Pozostajcie w kraju, wykorzystajcie dane wam wielkie prawa, jakie przyznano wam po ciężkich staraniach, i stawcie tym sposobem podwalnie niemieckości kulturalnej i gospodarczej w kraju, który teraz stał się polskim!

Sprawozdawca zaznacza, że komisja polecała przyjąć traktat, w nadziei, że rząd polski szanować i przepisy jego wypełniać będzie z tą samą lojalnością, co rząd niemiecki (!). Mówca kończy serdecznymi słowami pożegnania dla ludności niemieckiej w „oderwanej” od Niemiec części G. Śląska.

W końcu poleca komisja powtórzenie przez parlament protestu, założonego już przez dr. Schiffera i przez radę państwa przeciw „oderwaniu” Górnego Śląska od Niemiec.

Następnie mówił pełnomocnik niemiecki w rokowaniach górnośląskich p. dr. Schiffer, który powiedział m. in.: Przez podpisanie traktatu bynajmniej nie

cofamy naszego protestu wzgl. zastrzeżenia przeciw decyzji w sprawie G. Śląska.

Kończąc, woła dr. Schiffer: „Odzywamy się do oderwanych od nas ziomek: spełnijcie wasze obowiązki jako obywatele pod nowym rządem polskim, ale pozatem prowadźcie się i w przyszłości jako Niemcy, nie tylko pod względem gospodarczym, ale także pod względem kulturalnym i ideowym. Pracujcie dalej, ale pozostajcie dobrymi Niemcami!”

Następny mówca, poseł Szczepanik z Mikołowa przyrzeka, że Niemcy górnośląscy pod panowaniem polskim zawsze Niemcami pozostaną.

Następni mówcy, poseł Okonsky (soc.) i poseł ks. Ułitzka (centr.) przyłączają się do protestu przeciw podziałowi G. Śląska. Poseł Okonsky twierdzi, że Liga Narodów pogwałciła wolę większości „niemieckiej” i obiecuje, że Niemcy górnośląscy i w rozłące z „macierzą” niemiecką pozostaną Niemcami.

Mówił następnie kanclerz Rzeszy dr. Wirth, dziękując delegacji niemieckiej, zwłaszcza p. Szczepanikowi za ich zabiegi w Genewie, posłanka pani Sander (soc. niezal.) która godzi się na traktat, ale zastrzeżenia nie podpisuje, poseł Hergt (nacional.), który zaznacza, że naród niemiecki nie ustanie w zabiegach, aż „zrabowany” mu G. Śląsk znowu połączony zostanie z Rzeszą niemiecką, w końcu jeszcze komunistą Höllein, który oświadczył wśród burzliwych protestów i okrzyków „fuj!” ze strony większości, iż komuniści nie myślą popierać niemieckiego „rumnu” nacjonalistycznego. Zresztą stwierdza, że komuniści nie godzą się ani na traktat wersalski, ani na traktat śląski, uważając pierwszy za „rabunkowy”, drugi za akt gwałtu.

Na tem zamknięto dyskusję i traktat górnośląski przyjęto większością dwóch trzecich przeciw głosom prawicy i komunistów.

Nabożeństwo za poległych Amerykanów.

Warszawa, 30. 5. (AW.) Dziś odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za Amerykanów poległych w wojnie światowej. Obecni byli między innymi przedstawiciel Naczelnika Państwa i poseł Stanów Zjednoczonych Gibson.

Nowe stopnie w armji sowieckiej

Moskwa, 30. 5. (AW.) Dawne rangi w wojsku mają być przywrócone celem podniesienia autorytetu poszczególnych szczebli wojskowych. Stopnie oficerskie będą następujące: Porucznik, kapitan sztabowy, kapitan, pułkownik i generał (kрасny general). Zaprowadzono dla oficerów nowe mundury, dla większego odróżnienia ich od żołnierzy. Wreszcie ma być zmieniona metoda propagandy w wojsku. Ponieważ hasła międzynarodowej walki klasowej nie przemawiają tak jasno do umysłu żołnierza, więc postanowiono odbywać propagandę za pomocą hasła nacjonalistycznych.

Rosyjskie traktaty handlowe.

Moskwa, 30. 5. (AW.) Podczas narady w gronie najwybitniejszych przedstawicieli władz sowieckich omawiano sprawę wyników konferencji genueskiej ze szczególnym uwzględnieniem przewidywanego zawarcia traktatu rosyjsko-angielskiego. Profesor akademii sztabu generalnego Werhockij oświadczył, że przy pewnym zbliżeniu do zapłaty w angielskich można osiągnąć porozumienie z Anglią jeszcze przed ogólnym zjazdem w Hadze. Po zawarciu traktatu z Rosją Anglia zawarłaby układ z Niemcami, co stałoby się początkiem nowej ery w Europie. Traktaty te wzmocniłyby stanowisko Rosji zarówno ekonomicznie jak politycznie.

Walka z komunizmem w Estonji

Warszawa, 30. 5. (Pat.) Donoszą z Rewla: Wyrok w procesie przeciwko 135 komunistom jest następujący: 14 oskarżonych, wśród nich 6 posłów parlamentu, skazano na 8 lat pracy przymusowej, 35 innych oskarżonych na dom poprawy, reszta została uwolniona.

W chwili przełomowej.

Zajęcia gliwickie — i „reakcja”.

Przeżywamy chwile przełomowe. Urzędnicy polscy wchodzą do urzędów. Prawa tych urzędników zwolna się rozszerzają; — stopniowo dokonuje się przejęcie władzy w różnych dziedzinach administracji. W kolejnictwie akcja przejmowania władzy posunięta jest najdalej. Okres przechodzenia władzy z rąk do rąk, jest z natury rzeczy okresem osłabienia siły i powagi organów policyjnych, w okresie takim zwykle bezpieczeństwo publiczne jest na szwank narażone. Na Śląsku temwięcej niedopuszczalną organa wykonawcze, ponieważ policja rządzi tylko dla formy Komisja koalicyjna, w rzeczy samej policja czyni to, co jej się podoba i czego żądają od niej Niemcy. Nie mieliśmy na Śląsku w ostatnich dwóch latach najprymitywniejszych warunków bezpieczeństwa, nie mamy ich obecnie w chwili przełomowej, w okresie przejmowania władzy przez Polskę.

Zamachy i napady krwawe na polskich kolejarzy w Gliwicach, bicie robotników polskich, demolowanie mieszkań Polakom — o czem pisaliśmy wczoraj dokładniej w „Gońcu Śląskim” — dowodzi, że Niemcom zależy na wywołaniu rozruchów krwawych. Wskutek napaści niemieckich liczba uchodźców polskich z niewyzwolonej części rośnie z każdym dniem. Z uchodźcami przybywa na polską część co raz więcej „orgeszców”.

Ludność po stronie polskiej oburza się na Niemców. Do tej chwili zachowywała jednak ludność ta równowagę uczuć i umysłów. Niemcy próbują prowokować. Orgeszczy wchodzą pomiędzy uchodźców i albo ich podburzają przeciwko Niemcom, albo też występują jako polakożercy i drażnią wzburzone już umysły. Wskutek takich prowokacji obito w Katowicach kilku Niemców, nad czem płacze „Katt. Ztg.”. Prowokacje niemieckie w Katowicach miały jeszcze i ten skutek, że kawiarnię Monopol trzeba było w poniedziałek zamknąć, a wczoraj, we wtorek „Kaiser-Kaffee”.

Położenie zaognia się wskutek prowokacji niemieckich z każdą chwilą. Naprężenie położenia budzi jednak apetyty różnych ciemnych żywiołów, do których należą i orgeszczy. Żywioły te pod pozorem odwetu za zamachy niemieckie w Gliwicach mogą urządzić napady w celach rabunkowych. Tak się już stało w Zawodzie, gdzie obrabowano kupca Schindlera. W nocy z poniedziałku na wtorek na stacji Maksgrube grunki cywilistów rewidowały pociąg jadący do Bytomia. Badano legitymacje podróżnych. Były to operacje bezbolesne, dały jednakże powód niemieckim kolejarzom do rozsiewania plotek, że Niemca pewnego obito i że skradziono mu 2000 mk.

Wytwarzają się stosunki i położenie, że zwykła zbrodnia Niemcy polczą na rachunek polski. Orgeszczy, których nie brak w polskiej części, jeśli im się nie uda sprowokować na tle politycznym, sami mogą się ekscesów i zbrodni zwykłych dopuszczać, aby tylko obciążyć konto polskie.

Mniej krytyczne jednostki w naszym społeczeństwie łatwo mogą popaść w sidła niemieckich opryszków, zwłaszcza, gdy widzą obitych i krwią ociekających uchodźców z powiatu gliwickiego.

Potrzebne jest, aby w wytwarzającym się chaosie polskie miarodajne czynniki zabrały głos i powiedziały ludności, że nie ma reagować na prowokacje niemieckie. Wiemy, że domagamy się rzeczy przykrej, gdyż na niewyzwolonej części Śląska dzieje się naszej ludności krzywda, że Niemcy wytaczają tam naszą krew i niszczą mienie naszych braci. Jednakże z tej sytuacji innego wyjścia nie ma. Musimy bowiem zachować spokój i równowagę urysłów aż do ostatecznego przejęcia władzy przez Polskę.

Do Komisji koalicyjnej należy zwrócić się z żądaniem, aby, skoro nie może zabezpieczyć porządku i spokoju w niemieckiej części Śląska, skoro jej organ, składający się z Niemców, apo, przypatruje się dobroduszenie rozlewowi krwi polskiej ludności, aby wzięła z pomiędzy wpływowych Niemców zakładników. Zakładników żądaliśmy już wczoraj. „Katt. Ztg.” oburza się z tego powodu i podnosi, że z pomiędzy Polaków należałoby także wziąć zakładników. „Katowiczerka” hakatystyczna zapomina jednakże, że po stronie niemieckiej Niemcy, jej ziomkowie wypędzili wybitnych i wpływowych Polaków lub wymordowali. Zresztą ludność polska nie prowadzi polityki za pomocą morderstw i zamachów, tak jak to czynią Niemcy, nie potrzebuje też więc dostarczać zakładników. Aby Niemcy przestali bić, mordować i wypędzać Polaków z tamtej strony granicy nowej, mają i powinni dostarczyć zakładników.

Sprawa przymierza niemiecko-rosyjskiego.

Mowa kanclerza dr. Wirtha. — Uroczyste zaprzeczenie istnienia umowy wojskowej. — Lloyd George twierdzi coś przeciwnego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu plenarnym parlamentu niemieckiego wygłosił kanclerz Rzeszy dr. Wirth wielką mowę na temat bieżącej polityki niemieckiej w związku z wynikami konferencji genueńskiej.

Dr. Wirth przyznał, że konferencja genueńska nie przyniosła dla Niemiec tych owoców, jakich się po niej spodziewali, na spokoj i równowagę w Europie jednakże wpłynęła korzystnie. W czasie konferencji genueńskiej zawarty został między Niemcami a Rosją znany układ z Rapallo. Swego czasu wiele o tem mówiono i w Genewie omal że nie wykluczono delegacji tak

Tymczasowa Rada Wojewódzka.

„Od chwili przejęcia władzy na Górnym Śląsku przez Rzeczpospolitą obejmą zarząd administracyjny województwa śląskiego zamianowani na wniosek Rady Ministrów przez Naczelnika Państwa wojewoda i jego zastępcę i Tymczasowa Rada Wojewódzka, złożona z 20 członków, mianowanych przez Radę Ministrów. Z tych 20 członków pochodzą 3/4 z Górnego Śląska a 1/4 z Śląska Cieszyńskiego. Mianowanie nastąpi na wniosek wojewody z uwzględnieniem miejscowych potrzeb administracyjnych, gospodarczych i narodowościowych tak polskich jak i niemieckich.”

Tak brzmi art. 40, ustęp drugi naszego statutu organicznego z dnia 15 lipca 1920. Władzę administracyjną obejmują zatem: 1) wojewoda i jego zastępcę i 2) Tymczasowa Rada Wojewódzka. Na wojewodę wyznaczył rząd w Warszawie p. Józefa Rymera, a na jego zastępcę p. Dr. Żurawskiego, o czym donosiliśmy przed kilku dniami. Nie wiadomo zaś, jaki będzie skład Tymczasowej Rady Wojewódzkiej.

Gdy w zeszłym roku po zlikwidowaniu powstania tworzyła się Naczelna Rada Ludowa, była ogólnie mowa o tem, że jej członkowie wejdą do Tymczasowej Rady Wojewódzkiej, że N. R. L. przysługiwać będą prawa T. R. W. Nacz. Rada Ludowa powstała z przedstawicieli partii. Ten sposób tworzenia zawiązku władzy był niesłuszny i sprzeczny z przepisem statutu organicznego. „Goniec Śląski” w okresie tworzenia ciała, które nazywało się Naczelną Radą Ludową, wystąpił w kilku artykułach przeciwko tworzeniu władz na Śląsku, bo było by to sprzeczne z ustawą, a nadto, gdyby nawet prawo przepisywało chociaż pośrednio tylko zasadę klucza partyjnego, to, jak dotąd nieznany jest stosunek sił partii politycznych. Stosunek sił partyjnych uwidoczni się dopiero w wyborach.

Ze obecna Nacz. Rada Ludowa nie będzie Tymczasową Radą Wojewódzką dowodzi doniesienie z Warszawy,

że p. Rymer, jako wojewoda na mocy przepisu statutu organicznego zaproponował Rządowi w Warszawie kandydatów do Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Ustawa mówi: „Mianowanie nastąpi na wniosek wojewody”, co oznaczałoby, że Rząd w Warszawie dokonuje tylko formalności mianowania, że wniosek wojewody jest miarodajny. Gdyby Rząd usiłował zmienić przez wojewodę proponowaną listę kandydatów, to stałby się to mogło tylko w drodze osobistego targu z wojewodą, nie zaś inaczej. Wojewoda zaś musi, według ustawy, proponując listę kandydatów do Tym. R. W. uwzględnić potrzeby miejscowe, administracyjne, gospodarcze i narodowościowe, tak polskie jak i niemieckie. Nie może więc trzymać się klucza partyjnego, którego sprawdzić w obecnej chwili nawet nie ma możliwości. „Względy administracyjne, gospodarcze i narodowościowe” nie zaś partyjne są decydujące. W wyborze kandydatów do Tymcz. Rady Wojewódzkiej. Przypuszczamy, że wojewoda p. Rymer zestawiając listę kandydatów właśnie te względy miał na oku.

Łącznie z mianowaniem Tymcz. Rady Wojewódzkiej wylania się pytanie, czy T. R. W. przejmie odpowiedzialność za to wszystko, co dotąd uczyniła Naczelna Rada Ludowa, która, jak wiadomo z jej własnych komunikatów podejmowała się także pracy przygotowywania przejęcia władzy na Śląsku.

„Czynność Tymcz. Rady Wojewódzkiej — mówi dalej ustawa — ustaje z chwilą ukonstytuowania się Rady Wojewódzkiej, co nastąpić winno najpóźniej w 2 tygodnie po zebraniu się Sejmu Śląskiego”. Późniejsza, sformułowała Rada Wojewódzka składać się będzie z 5 członków wybranych przez Sejm Śląski. „Wybory do Sejmu Śląskiego muszą się odbyć najdalej w ciągu 80 dni od chwili objęcia kraju przez władzę polską” (art. 13). Wobec tego rząd Tymczasowej Rady Wojewódzkiej trwać mogą najdłużej 94 dni.

rosyjskiej jak niemieckiej z konferencji, zarzucając im potajemne konszachty, podczas gdy reszta państw pracuje nad polepszeniem bytu całej Europy i zapewnieniem jej pokoju.

Kanclerz dr. Wirth dowodził obecnie, że traktat niemiecko-rosyjski nie zawiera nic takiego, co by Niemcy trzymać musieli w tajemnicy, że przedewszystkiem nie zawiera tajnej umowy wojskowej.

Oto ważniejsze ustępy z mowy dra Wirtha:

Konferencja genueńska bez wątpienia oznacza postęp. Na konferencji występowaliśmy jako mocarstwo równouprawnione. W Genewie prowadziliśmy politykę w sensie porozumienia europejskiego. Udało nam się w podkomisji odeprzeć atak Francuzów, którzy chcieli nas zepchnąć do odgrywania roli drobnych państw. Tutaj

udzielono nam pomocy, co uznajemy z wdzięcznością.

Ponieważ mocarstwa, które zwołały konferencję, samodzielnie rozpoczęły rokowania z Rosją, więc naturalną było rzeczą, że i my na własną rękę rozpoczęliśmy rokowania z Rosją, aby się z nią porozumieć w interesujących nas sprawach. W świecie wywołał traktat niemiecko-rosyjski w Rapallo tyle hałasu. A jest to przecież w pewnym sensie wzór traktatu pokojowego. Nie ma w nim mowy ani o zwycięstwie, ani o zwyciężonym. Owe sześć paragrafów traktatu w Rapallo nie zawierają żadnych takich umów politycznych, które by zagrażały jakiemuś trzeciemu mocarstwu. Jestto poprostu traktat pokojowy między dwoma narodami, którym zawsze dobrze się powodziło, jak długo panowało między nimi porozumienie.

Raz jeszcze uroczyste oświadczam, że traktat ten nie zawiera żadnego tajnego dodatku, ani żadnej umowy wojskowej.

W dalszym ciągu mówił kanclerz o konieczności porozumienia wschodu z zachodem. Konferencja genueńska tego nie dokonała. Niemcy mogli by tutaj być pośrednikami, Niemcy mogłyby być owym pomostem, łączącym wschód ze zachodem Europy.

Tyle co do ważniejszych punktów mowy kanclerza w sprawie traktatu niemiecko-rosyjskiego.

Inaczej przedstawia się ta umowa, jeśli posłuchamy dyskusji, jaka również w poniedziałek ubiegły na temat ten wywiała się w parlamencie angielskim. Irlandia Courzon zapytał Lloyd George'a, czy rząd posiada jakie bliższe dane o umowie wojskowej między rządami niemieckim i rosyjskim. Lloyd George odpowiedział, że zarządził śledztwo, ale niestety nie otrzymał żadnych informacji. Poseł Will Thorn zapytał wobec tego, czy rząd nie ma pewnych danych do przypuszczenia, że umowa wojskowa między temi państwami wogóle istnieje. (Poseł Ward woła: „Naturalnie istnieje!”) Lloyd George na to pytanie nie dał żadnej odpowiedzi. — Można by więc wziąć jako pewnik, że przymierze wojskowe między Niemcami a Rosją istnieje faktycznie. Al.

Ukraina tylko prowincją rosyjską

Charkow, 30. 5. (AW.) Dnia 25. maja zamknięto drugą sesję wszechukraińskiego centr. komitetu wykonawczego. W czasie obrad okazało się, że centralny komitet wykonawczy wyraźnie zatracił swoją odrębność polityczną stając się tylko organem gospodarczym pracującym według wskazówek z Moskwy. Referaty wygłoszone miały poziom bardzo niski.

Delegat Ukrainy sowieckiej Rakowski wyjeżdża do Rzym, Paryża i Berlina a potem do Hagu.

Z PRZESZŁOŚCI.

(Ciąg dalszy.)

Poważny jegomość dał znak muzyce, żeby ucichła, a skłoniwszy się białą czapką do nóg cześnikostwa, począł w ten sens oracją:

— A jakom zdaleka przybył, a honor mi przypadł w dom imię pastwa cześnikostwa, mnie wiele miłych dobrodziejów, tę wesołą drużynę wprowadzić, tak muszę też o zaletach tych imościów i zacnych matron i pięknych dziewcząt coś niecoś powiedzieć. A są tu między nami rozmaite nacje, a też i rozmaitej kondycji ludzie, lecz te kondycje i te nacje są wszelako godnego z jednego pnia pochodzenia, a całym sercem i submisją oceniają zaćność domu imię państwa dobrodziejstwa. W ich więc domu, ku uczczeniu ich i uczczeniu godnych ich córek pragniemy się z wszelaką estymą, a niemniej wesołością zabawić. Wszelako jeżeliby tak liczne grono rozmaitych tych nacji, (tu ręką zakreślił poważnie, wskazując na stojące pary), nie było miłym imię państwu i najazdem swoim miasto wesołości zmarszczkę na ich czoło przywiodło, to jakośmy weszli, tak się wynieśliemy.

— Hola, powyprzegać konie, poodczepiać sianie, a w poprzek drogi kłody drzewa pokłaść! — zawołał wesoło pan cześnik. I zaraz dodał:

— Ażeby waszmość dobrodzieja do pozostania w moim ubogim domu zniewolić, zabieram co masz najdroższego!

To mówiąc klasnął w obie dłonie i podał rękę tancerce prowadzonej przez sołtysa, czyli starostę całego kuliugu. Lecz ten nie dał się zjeść w kaszy, klasnął również w dłonie i podkręcając węża, podał z wielkim uszanowaniem prawą dłoń cześnikowej.

Teraz muzyka zagrała poważny posuwisty, w takt marsza tryumfalnego taniec.

Sunęła para za parą poważniejszych matron, prowadzonych przez również poważnych tancerzy, a za nimi dopiero zmęczona poprzednim tańcem młodzież, strojna w ubrania wszelkich narodów.

Więc oprócz Krakowiaków i Węgrów, nie brakło Hiszpana w krótkiej pelerynie, bufiastych rękawach i wielkiej kryzie, Włocha we wzorzystym obcisłym ubraniu, Tatara i Turka, patrzącego jednak przyjaźnie na hożą Krakowiankę lub Kujawiankę.

A cześnik, pokręcając węża, zakreślał umiejętnie koło. Tak przy dźwiękach poloneza przeszedł do drugiej komnaty i oprowadził gości po całym dworze, czem dawał dowód, iż oddaje go na usługi miłych mu gości.

A wprowadziwszy napowrót do bawialnej komnaty uklonił się swej tancerce i posadził ją na kanapie pod zwierciadłem. Teraz zwróciwszy się do starosty oddał mu klucz od piwnicy, mówiąc dumnie:

— Jak serce tak i cały dom dla miłych mi gości otworem.

A cześnikowa zbliżywszy się do starościny, rzekła ujmującym uśmiechem:

— Jako imię pani starościna przewodniczy temu gronu, tak niech raczy gospodarzyć w naszym domu.

— Wdzięczniejszej pono gospodyni nad jejmość dobrodziejkę panią cześnikową i jej córek żaden dom chyba nie posiada. Lecz za szafarkę chętnie się zgodzę — odrzekła uhonorowana dama. I wzięwszy klucze zatknęła je za zapaskę.

W tem zaczęto roznosić rozmaite przysmaki. Więc piętrzyły się tace i cynowe półmiski chróstu i pączków, nie brakło też i owoców osmażanych w miodzie. W niewielkich kieliskach roznoszono młody, jesienny roboty miód, a w szklankach i kubkach wodę zabarwioną sokiem lub lekkim winem z owoców. Panowie mianowicie starsi, gardzili młodym miodem i wodnistymi napojami, lecz młodzi, zwłaszcza ci co niedawno wrócili z Warszawy, i chwalili się, iż bywali na asanblach u Augusta III, opowiadali, że chociaż sam monarcha nadewszystko wino przenosi, oni jednak na najwspanialszych bankietach raczą się więcej piwem, niż winem.

— Nawet panny tym napitkiem nie gardzą, dodał jakiś bywalec

Lecz Elżunia jednemu zwolennikowi nowych obyczajów rezolutnie odrzekła:

— Piją i u nas oddawna piwo, lecz teraz nawet go nie dotknę, żeby mnie za niemknie nie wzięto.

— Ale zwolennicy nowej mody, chcąc przekonać zasiedziały na wsi panienkę, że nie tylko napój, lecz muzyka i taniec niemiecki, są ładne, zaproponowali walca.

Muzykanci umieli już wygrywać nowomodne tańce, po kilku więc pościąganiach smyczka zadźwięczała powolna, sentymentalna nuta. Kilka par, kołysząc się z boku na bok, zaczęło kręcić się po komnacie, o której ściany po raz pierwszy odbiła się nieznana w odległych stronach kraju, melodia

Nie podobał się jednak ten taniec ogółowi, cześnikówny wymawiała się, że dostałaby zawrotu głowy, gdyby się tak w kółko kręciły. Za ich przykładem poszły i inne panienki; przzerwano więc nietraktuną próbę muzyka zmieniła ton. Zabrział dziarski mazur, a para za parą stanęła, obiegając kilkakrotnie obszerną, woskową ścianą oświetloną komnatę. Wreszcie wszystkie pary plotły się w jedno wielkie koło, a jeden z młodszych, stanawszy pośrodku, obrócił się w zrzęczych holubcach kilkakrotnie i klasnąwszy w dłonie zaśpiewał

Hop, hop, do mazura.
Podajcie mi rączkę, która,
Podajcie mi ołtę rękę.
To się z wami raz wykroci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Praca wzbogaca“.

Przysłowie głosi: „Praca wzbogaca“,
Życie me temu zadaje kłam,
Bo choć mnie w znoju los wciąż obraca
A jednak dotąd „figusa“ mam.

Zona i dzieci — to mój dorobek
Za długoletni i krwawy trud:
Choć jestem trzeźwy, oszczędny — skrobek!
A nieraz do drzwi kołaczę głód.

„Praca wzbogaca“. Lecz — pytam — kogo?
— Jeden z tysiąca ma własny dom:
Jednym los płaci za pracę drogo,
Innym — z nieb jasnych posyła grom.

Lecz trwajmy w pracy my, tu, na dole,
Niech tamci w górze szaleją z nud,
Niech grają nadal próżniaków rolę,
Dla nas najmilszym niech będzie trud.

Bo jakże często w życiu człowieka
Słodczy jest ciężar młota i cep
Niżli próżniactwo, choć zeń ocieka
Dosytu, uciech, rozkoszy lep!

Sprawy aprowizacyjne w przyszlę Województwie Śląskiem.

Część Górnego Śląska przypadająca Polsce nosi charakter wybitnie przemysłowy. Na obszarze 3270 kw. km. zamieszkuje około 1 040 000 osób, co stanowi 318 głów na 1 kw. km. Jeżeli jednak wyłączymy powiaty Rybnik i Pszczynę, jako o charakterze więcej rolniczym, otrzymamy przeciętne zaludnienie 500 osób na 1 kw. km., które w okręgach wybitnie przemysłowych dochodzi do 1000. Na terenie powyższym znajduje się 13 miast i 328 gmin wiejskich. Ludność robotniczą obliczają na 255 000 głów, co z rodzinami (licząc 2 osoby na rodzinę) wyniesie 765 000. Jeżeli do tej cyfry dodamy część ludności miejskiej (nierobotniczej) w ilości 135 000 głów (same Katowice liczą 50 000, a Królewska Huta 80 000 mieszkańców), to otrzymamy 900 000 ludności, którą należy

zaaprowizować. Resztę ludności można uważać za t. zw. samoaprowizującą się.

Ziemia rolna wynosi około 40 proc. całego obszaru, t. j. około 120 000 ha. 30 pr. zajmują lasy. Gleba na ogół jest średniej jakości, a główne plody gospodarki rolnej to: żyto — 35 proc. ziemi rolnej i kartofle — 25 proc.; dalej idzie owies — 20 proc., jęczmień — 10 proc., pszenica — 5 proc. Szacując zbiór z 1 ha.: żyta na 15 cetn. m., jęczmienia 14, pszenicy 17, a kartofli 800, otrzymamy zbiór ziarnia (prócz owsa) 900 tys. cetn. m., kartofli zaś 2 400 000. Po odtrąceniu ilości zużywanych przez producentów (konsumpcja, zasiew, inwentarz), które szacują na 850 tys. cetn. m. ziarnia i 1½ miliona kartofli, otrzymamy na cele konsumpcji miejskiej i robotniczej rocznie zboża 500 wagonów 10 tonowych, a kartofli 9 000, t. j. 42 i 750 wagonów miesięcznie.

Cyfrы te dobitnie wykazują, że polski Górny Śląsk musi być aprowizowany z zewnątrz.

Powyższe dotyczy i innych artykułów żywnościowych jak mięso, tłuszcze, mleko, warzywa, owoce itp., aczkolwiek sprawa ta nie może być przemennie ujęta statystycznie. Dodać należy, że polski Górny Śląsk nie ma ani jednej cukrowni, a jedyną cukrownię na Śląsku Cieszyńskim w Chybiu posiada produkcję 500 wagonów rocznie, co po potrąceniu wewnętrznej konsumpcji da na wywóz około 250 wagonów t. j. 14 proc. ogólnego zapotrzebowania Górnego Śląska. O ile, jak przypuszczają, produkcja w Chybiu w nowej kampanji dojdzie do 1000 wagonów, to wówczas wywóz podniesie się do 750 wag., czyli wyniesie 42 proc. zapotrzebowania G. Śląska.

Śląsk Cieszyński (część polska) na przestrzeni 1 000 kw. km. ma ludności 140 tys.; glebę dobrą; charakter kraju rolniczo-przemysłowy. Kraj ten może być pod względem aprowizacyjnym uważany za samowystarczający, ale tylko tyle. Jego produkty zasadnicze jak zboże, kartofle, nie mogą zaspokoić G. Śląska. Jedynie pewna część zapotrzebowania w cukier, mięso, mleko, warzywa może pokryć Śląsk Cieszyński.

Powyższy fakt konieczności aprowizowania Górnego Śląska z zewnątrz potwierdza i przedwojenna statystyka niemiecka ruchu kolejowego. Trudno jest ściśle wyodrębnić ilość artykułów, przychodzących do polskiej części Górnego Śląska i ich pochodzenie, ale stwierdzić można, że ilości zboża, mąki, bydła, świń, cukru, warzyw, masła, jak i innych artykułów były bardzo znaczne, wynosząc miesięcznie w latach 1909—1911 około 1 250 wagonów zboża i mąki, 1 000 kartofli, cukru 150, bydła i świń 16 tys. sztuk. Głównym dostawcą

tych artykułów była przede wszystkim rolnicza część Górnego Śląska, która obecnie przypadła Niemcom, dalej Poznańskie i Wrocławskie; Kongresówka zaś i Galicja dostarczały głównie bydło i nierogaciznę.

Obliczając zapotrzebowanie dla 900 tysięcy osób i zmniejszając przeciętną przedwojenną normę spożycia zbóż (prócz owsa) z 300 kg. na głowę rocznie do 200 kg. otrzymamy zapotrzebowanie zbóż rocznie 18 000 wag., a po potrąceniu ilości własnego zboża na Górnym Śląsku, otrzymamy 17 500 wagonów do sprowadzenia, co przy przemiale 70 proc. wynosi 12 250 wagonów mąki rocznie.

Stosując ten sam rachunek do kartofli, licząc spożycie na 400 kg. rocznie na głowę i odliczając 9 000 wagonów wewnętrznej produkcji, następnie licząc mięsa i tłuszczów 50 kg., a cukru 18 kg. otrzymamy zapotrzebowanie roczne w wagonach:

	rocznie miesięcznie	rocznie
kartofli	25 000	2 083
mąki i przetworów mączn.	12 250	1 020
mięsa i tłuszczów	4 500	375
cukru	1 800	150

Śląski Przegląd Gospodarczy.

Dla hakaty w Polsce.

W „Gaz. Warsz.“ czytamy: Hakata niemiecka, której głównym siedliskiem są Prusacy Wschodnie, gdzie mają swą siedzibę czynniki kierujące nacjonalistyczno-hakatystycznych organizacji bojowych, w ostatnich miesiącach rozwinęła wyteżoną działalność agitacyjną i organizacyjną konserwowania i umacniania niemieczyny w Polsce. Powołane ad hoc organizacje, mające swe centrale w Prusach Wschodnich, rozsuwają w sposób gorączkowy swoje sieci i w dezanketowanych przez Traktat Wersalski ziemach polskich: w Poznańskim i na Pomorzu.

Działalność, której niewątpliwie cele są ściśle związane z coraz to otwarciej roznawanymi w Niemczech planami odwetowymi, na zewnątrz występuje pod formami konsorcacji kulturalnej niemieczyny w Polsce i opieki nad niemieckim szkolnictwem.

Na czele instytucji hakatystycznych, prowadzących ową akcję, wy-

mienić należy towarzystwo „Ostpreussischer Schulverein“ z siedzibą główną w Królewcu. Stowarzyszenie to ma gęstą sieć oddziałów po miastach i wsiach i prowadzi niezwykle intensywną akcję, gromadząc przy wyteżonej propagandzie odczytowej fundusze na cele swych zamierzeń w Polsce. Główną jego troską jest powstrzymanie emigracji inteligencji niemieckiej z Polski. W ścisłym porozumieniu z tem stowarzyszeniem pracują: „Ver-ein für das Deutschum im Auslande“ i „Schutzbund“.

Fundusze wymienionych stowarzyszeń płyną nie tylko ze składek dobrowolnych, wyciskanych prawie wyłącznie z nacjonalistyczn. społeczeństwa i niemieckiego w Prusach Wschodnich. Źródłem ich zasilania jest także przymus „z góry“. Na rozkaz władz gminy i wydziały powiatowe wschodnio-pruskie opodatkowują się na cele subwencji dla tych antypolskich organizacji. Odbywa się to najczęściej w ten sposób, że na posiedzeniach rad gminnych, czy wydziałów powiatów, przedstawiciel władzy przedstawia gotowy wniosek subwencyjny do uchwalenia bez dyskusji. Przy odpowiedniej sankcji terrorystycznej, na wypadek, gdyby się ktoś ośmielił wnioskowi sprzeciwić, uchwały, oczywiście, zapadają w myśl naku-rządowego.

Zaznaczyć należy, że równolegle z coraz to intensywniejszym natężeniem się agitacyjno-zbiórkowej działalności wymienionych związków na terenie wschodnio-pruskim i wzmacnianiem się ich akcji „oświatowo-kulturalnej“ wśród ludności niemieckiej w prowincjach dezanketowanych — w Prusach Wschodnich coraz to szersze kręgi zatacza akcja władz i centrowego duchowieństwa, zmierzająca do jaknajrychlejszego zgermanizowania polskiej ludności na Warmji i Mazurach przy pomocy szkoły i kościoła.

Z męczeństwa Podlasia.

Lublin, 10 maja 1922 r.

Wielka wojna i jej brzemienne skutki kazały nam zapomnieć o przeszłości, a żyć i pracować wyłącznie dla teraźniejszości. Niemniej jednak o przeszłości zapomnieć nie możemy, gdyż golgota niewoli powinna być dla nas pobudką do tem większego ukochania wiary naszej świętej, która broniła nas w czasie niewoli i Matki-Ojczyzny. Obecnie kiedy nam zajaśniała wolność, każda dzielnica powinna napisać historię swoich prześladowań, aby jak dzieci jednej rodziny po złączeniu mogły sobie opowiedzieć jakie były ich dzieje po rozstaniu.

I cieszyć się nam wypada, że inteligencja zrozumiała tę potrzebę i od czasu do czasu ukazują się już książki opisujące historię prześladowań. Jedną z takich książek jest dzieło ks. J. Pruszkowskiego p. t. Martyrologium czyli męczeństwo unji świętej na Podlasiu. Książka ta ogromnie ciekawa rozciąga przed nami obrazy męczeństwa tak okrutnego jakie można spotkać tylko za czasów Nerona lub innych cesarzy rzymskich. Z takim samym pożytkiem, z jakim czytamy żywoty świętych możemy czytać i tę książkę, która przedstawia nam naszych bohaterów-męczenników za wiarę.

Zanim przedstawię kilka obrazków zaczerpniętych z tej książki, muszę naprzód wyjaśnić co to jest unja i unitci.

W roku 1054 od kościoła katolickiego ostatecznie odłączył się kościół grecki i nie chciał uznawać papieża i zaczął żyć samodzielnie. Rosja przyjęła wiarę chrześcijańską z Grecji i również jak Grecja odłączyła się od Rzymu i została odszczepieństwem. Oprócz nieuznawania papieża różniła się Rosjanie od nas katolików i obyczajami. U nich Msza św. odprawiana jest w języku cerkiewno-słowiańskim a nie w łacińskim jak u nas. Kiedy Polska połączyła się z Litwą, to w granicach Litwy znajdowali się ci odszczepieńcy od kościoła katolickiego nazywani schizmatykami. Polska nawracając Litwę starała się zarazem połączyć z papieżem i tych odszczepieńców, a ostatecznie udało jej się to w 1659 roku w Brześciu, gdzie nastąpiła tak zwana unja t. j. zjednoczenie. Unja polegała na tem, że odprawiano nabożeństwo w takim samym obrządku jak i wprzód, tylko uznano papieża jako głowę Kościoła. Wszyscy ci, którzy się połączyli z Kościołem katolickim od unji zostali nazwani unitami.

Po upadku Polski rząd rosyjski chcąc zruszyć unitów zamieszkujących głównie na kresach pragnął ich za pomocą wszelkich jakie miał środków przeciągnąć na schizmę. I tu zaczyna się męczeństwo.

Wspomniana książka od roku 1864 do 1882 wlicza 108 męczenników za wiarę. Najprzód usunięto księży unitkich, potem zabroniono chrzczyć, dawać ślub, grzechów spowiadać i t. d. unitów księżom łacińskim, a za to na-

desłano popów, którzy siłą zapędzali lud do swoich cerkwi, wydzierano dzieci matkom i tam je chrzczono. Aby dać obraz pełny prześladowania trzeba by podać opis jakiejś poszczególnej wioski i jej przejść, ale czytając tę książkę trudno wybrać, gdyż wszystkie one straszne. Weźmiemy jednak wieś Hołubkę powiatu sokołowskiego. W 1872 roku przybył do tej wioski naczelnik powiatu z kozakami żądając przyjęcia prawosławia od unitów, a kiedy ludność nie chciała na pytania naczelnika nawet odpowiadać i podać o prawosławiu podpiśwać z wściekłością odrzekł: „Ja sam ze sobą moich apostołów-kozaków, a gdy oni wam kości poobierają do czysta, wtedy poznacie, czym jest wasza unitcka religia i czy ona z waszym papieżem potrafi was obronić“.

Rozkwaterował się z kozakami i kazał wiosce ich żywić. Po sześciu tygodniach zwołał wszystkich pod figurę i zapytał, czy się zgadzają. „Wielmożny Panie naczelniku! — odpowiedzieli wskazując na figurę. — Ten Chrystus utwierdził już swoją wiarę na Piotrze świętym i jego papieżach i tej wiary nie odstąpimy“. Naczelnik kazał figurę spalić a 19 włościan uwięzić.

Kiedy znęcano się nad mężczyznami nie zapomniano i o kobietach. Postanowiono wyrwać im małe dzieci i ochrzcić po prawosławniemu. Pewnego dnia otoczono domy, gdzie ukrywały się matki z dziećmi. Kobiety jednak postanowiły się bronić. Nagotowały więc wrzacej wody, pozamy-

kały się każda w swoim domu i oczekiwaly napadu, jak żołnierz, co się skrył w warowni gotowe do obrony. Strażnicy najprzód zaczęli się wdzierać oknami, ale spotkali się z gorącą wodą. Małym okienkiem wiejskiej chaty nie może łatwo wdrzeć się strażnik i kilka razy oparzony ze wstydem odchodzi. Ale naczelnik kazał lać wodę do komina i w ten sposób gaśnie ogień. Wtedy biorą się za noż i siekiere, a kiedy opadają z sił i już nim władac nie mogą, wchodzą do chlebowego pieca z nożem zagradzając malutkie wejście. Nie mogą strażnicy wejść ani głową ani nogami, żeby wyciągnąć z tamtąd kobiety, gdyż spotykają się z razami noża. W końcu strażacy przynieśli bosaków, czyli haków używanych do garzenia pożarów i szarpiać ciała nieszczęśliwych kobiet wyciągano je z pieca. Tak odbywała się walka za wiarę. Obrazy bohaterstwa spotyka się na każdej stronie tej książki wprost niedowierzania, gdyby nie to, że autor dzieła jako dziekan dekanatu Sokołowskiego urodzony na podlasiu był świadkiem naczelnym, tej walki za wiarę.

Obecnie, jak nam wiadomo, biskup podlaski stara się, aby tych męczenników podlaskich papież zaliczył do grona świętych patronów polskich. Kiedy więc Polska powstała do życia, nie zapominajmy o naszych męczennikach, którzy przez wylaną krew uprosili nam u Boga wolność, ale wzorując się na nich bądźmy godnymi ich naśladowania.

Ks. Grelewski.

Lloyd George w opinii angielskiej.

Na konferencji związku narodowo-liberalnego Blackpool oświadczył deputowany Pringle w swoim przemówieniu, że podczas ostatnich lat Lloyd George swoją polityką i swymi metodami spowodował dla Anglii i Europy większą katastrofę, niż polityka i metody jakiegokolwiek innego kraju.

Byli minister spraw zagranicznych lord Grey wystosował do sekretariatu Federacji Liberalno-Narodowo list, w którym zajmuje się przyczynami niepowodzenia zjazdu w Genui. Upatruje on je w zupełnym braku przygotowania oraz w zachowaniu się Francji i Stanów Zjednoczonych, u których zwołanie Konferencji Genuńskiej od pierwszej chwili wywołało nieufność. Dalej oświadcza lord Grey, że ścisła współpraca między Francją a Anglią jest jedyną drogą, wiodącą do gospodarczej odbudowy Europy i powszechnego kraju. Współpracę tę jednak Konferencja Genuńska uniemożliwiła.

„Daily Chronicle”, organ Lloyd Georgea, występując z gwałtowną krytyką tego listu, oświadcza, że Anglia zawsze dążyła do współpracy z Francją, jednakże większość Anglików widziała w dotychczasowej polityce francuskiej wyłącznie politykę silnej ręki, gospodarczej odbudowie przeszkadzającą. Przyznaje jednak w końcu, że Zjazd w Genui zawiódł do pewnego stopnia. Zarazem było przytem to, iż między Francją a Anglią istnieje zasadnicze różnice zdań, które w Genui otwarcie wystąpiły na światło dzienne.

W nacjonalistycznych kołach żydowskich przychylnych Lloyd Georgeowi zbierane są podpisy na adres wdzięczności, jaki ma być zrzeczony Lloydowi Georgowi na dworcu po powrocie do Londynu. Po wymienieniu zasług zdobytych podczas wojny światowej adres wylicza zasługi, które Lloyd George położył około przywrócenia stosunków pokojowych w Europie i utrwalenia pokoju światowego.

Specjalna delegacja Arabów palestyńskich złożyła Lloyd Georgeowi ostry protest przeciw rządowi żydowskiemu w Palestynie.

Bela Kuhn.

Książkę o bolszewizmie na Węgrzech napisał J. et J. Tharaud. Quand israel est roi. Omawia ją „Gazeta Poranna” następująco:

Książka mówi o przewrocie bolszewickim na Węgrzech. Autorzy poprzez opowiadanie o zamordowaniu prezydenta ministrów Tiszy oraz o chorobliwie ambitnym magnacie węgierskim Michale Karolyim, żądnym władzy za wszelką cenę i schlebającym tłumowi, dochodzą do właściwego tematu, rozpoczynając go rozdziałem, poświęconym Beli Kuhnowi.

Co to za postać? Dowiadujemy się, iż przed wojną był on skromnym reporterem oraz sekretarzem jakiegoś związku robotniczego; otrzymywaną pensję szał inu nie wystarczała, skoro nadużył zaufania tej instytucji. Wyteżono mu proces, którego skutków uniknął tylko dzięki wybuchowi wojny światowej. W r. 1916 dostaje się do niewoli rosyjskiej i wysłany zostaje do Tomski; tu uczył się rosyjskiego języka, a wspólnie z Radkiem już w r. 1917 zakłada tygodnik komunistyczny węgierski.

A gdy rządowi bolszewickim groziło zagrożenie, Kuhn organizuje z jeńców tak osławiony później batalion międzynarodowy. W r. 1918 Kuhn pod opieką Lenina stwarza kursy agitacyjne, a w listopadzie tegoż roku pod fałszywym nazwiskiem przybywa na Węgry i rozpoczyna w Budapeszcie gorączkową pracę komunistyczną, hasłem zaś jego jest „nie wystarczyć wymordować burżujów, trzeba ich jeszcze krajać na kawalki”.

Usiłowania jego nie miały narazie powodzenia; dwukrotnie więziony, za drugim razem nawet dość długo, wydostaje się z więzienia dopiero dzięki Karolyiemu, który nie może sobie radzić ani ze wrznięciem umysłów, ani z nacieraniem Czech i Rumunji.

20. marca 1919 roku wybuchła bolszewicka bomba, a na 26 komisarzy rządu jest 18 żydów! Jeśli się zważy, że Węgry miały wtedy 21 milionów ludności, w czem tylko półtora miliona żydów, stosunek ten

będzie tem więcej rażący. O nielicznych chrześcijanach, zasiadających w sowiecie mówiono, iż tkwią tam po to jedynie, by i w święty dzień sabatu rząd mógł pracować.

Tak powstała nowoczesna Jerozolima. Jaczy ludzie stanęli na jej czele? Szefem sowietów został Bela Kuhn, szefem czerezwyczajki Klein, węgiersko-żydowski Napoleonem dr. Pogany, lotną ekspedycją karną dowodził Tibor Szamuely, szefem katów został Koku. A inne nazwiska „wielkich” (?). Krammer, Böhm, Kunstätter, Laszlo, Krünblatt, Lazar, Berzfeld, Strub, Reinheimer, Bratmanny, Amburger i wielu, wielu innych.

Ludzie ci, żadnymi istotnymi węzłami z krajem niezwiązani, dokonali w ciągu krótkiego czasu dzieła starszego zniszczenia, a pochodzili albo z niedouczonej miernoty albo nawet z mętów społecznych, które pchała żądza władzy czy zemsty. Lud węgierski prędko się otrząsnął i odpowiedział straszliwym pogromem żydów, ale ofiary płynące ich krew nie powołała do życia tych, kogo terror bolszewicki zgładził, nie wróciła również zniszczonych majątków.

Jeśli jednak — piszą autorowie książki — o tem przypominamy, czynimy to nie w tym celu, by uczyć się od Węgrów terroru, lecz po to, by mając na oku to, co oni w ciągu kilku miesięcy 1919 roku przeżyli, potrafili tak się obwarować, by u nas podobne eksperymenty były niemożliwością.

O stosunku Węgrów do Kuhna niech świadczy napis na jego kamieniu nagrobowym „tu zdechł pies”.

Straszny wybuch pod Wiedniem.

W państwowych fabrykach na Steinfelde, wydarzyła się katastrofa, należąca do największych tego rodzaju, o jakich słyszano w ostatnich latach. Pociągła ona za sobą liczne ofiary w życiu ludzkim i wiele osób odniosło ciężkie rany. Także straty rzeczowe mają być bardzo wielkie.

Według pierwszych nadeszłych do Wiednia wiadomości, 25. maja o godz. 3-ciej po południu w obiekcie pierwszym fabryk państwowych w Blumau powstał pożar wskutek zapalenia się kwasów piklinowych, poczem nastąpił cały szereg eksplozji dynamitu. Obiekt ten wyleciał w powietrze.

Wkrótce potem nastąpiła druga eksplozja, tak silna, że mury rozwały się w gruzy, wszystkie okna w okolicy wyleciały, a dachy zostały poniesione na daleką odległość. Praca straży pożarnej była chwilami zupełnie uniemożliwiona, wskutek ustawicznych wybuchów.

W szczególności w pobliżu ogniska pożaru zagrożony był obiekt trzeci, zawierający wielkie masy materiału palnego i grożący w najwyższym stopniu życiu ludzkiemu. Wśród robotników w Blumau zapanała wielka panika i mieszkańcy tłumnie uciekali przez łąki i pola ku Wiener Neustadt. Do godziny 5 wydobyto zwłoki 15 robotników i 4 członków straży pożarnej oraz udzielono pomocy 120 i więcej ranym.

Takiej paniki jak w Steinfeldzie nigdzie jeszcze nie widziano.

Była ona jednak całkiem zrozumiała, gdyż nie tylko poszczególne obiekty fabryk wyleciały w powietrze, grzebiąc pod swymi gruzami trupów i rannych, lecz groziły także wciąż nowe wybuchy ekrazytu i dynamitu, tak, że cała okolica znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie, a miejscowość Blumau uchodziła za straconą.

Czary i czarownice w dzisiejszej Francji.

Ilość procesów o czary, oraz postępów na tle wiary w uroki i czarodziejskie praktyki w dzisiejszej Francji, rzuca ciekawie światło na poziom kulturalny tamtejszych szerokich mas. Ostatnio stała się głośna zbrodnia na fermie „La Lezardiere w Wandel”. W grudniu zamordowano tam syna dzierżawcy fermy, a mordercą był parobek, który w sądzie tłumaczył się, iż rodzice jego ofiary są czarownikami. Oni to powodują wysychanie studzien, psują żniwa, odbierają mleko krowom i wywołują zarazy wśród zwierząt do-

mowych i wogóle gnębią ludzi na wszelkie możliwe sposoby. Wszystkie nieszczęścia we wsi, wszystkie klęski żywiołowe przypisywano niesamowitym wpływom czarodziejskim pary dzierżawców.

W tym samym czasie, kiedy dokonano zbrodni w Wandel, sąd przysięgły w Neroc w departamencie Lot-et-Garonne rozstrzygał nader osobliwą sprawę. Zamordowano bogatego gospodarza. Morderca, człowiek unyślowo upośledzony, twierdził, iż był jedynie wykonawcą postanowienia, powziętego przez całą gromadę spiskowców. Spiskowcami tymi byli rodzice zamordowanego, którzy ze swej strony twierdzili, iż pozostawali pod wpływem czarownika z Neroc. Czarownik ów liczy 80 lat i jest człowiekiem, jak na te lata, niezwykle czystym i rzeźkim. Analfabeta, co we Francji należy do rzadkości, dyktuje swoje recepty, w których przepisuje lekarstwa przeciwko wszelkim chorobom.

Nie trzeba jednak aż zagłębiać się w głuchą prowincję francuską, ażeby odnaleźć czary i czarowników, albowiem w samym Paryżu jest 30 000 wróżek, chiromantek, wieszczbiorzy i cudownych lekarzy. Niedawno umarł w dzielnicy Batignolles jeden z takich cudownych lekarzy, który ściągając do siebie tłumy pacjentów, szczególnie zaś pacjentek. W innej znowu dzielnicy paryskiej La Glaciere zbudowano na krótko przed wojną świątynię antoizmu. Antojne był to górnik, który pewnego dnia odkrył w sobie „zdolność do leczenia wszelkich chorób”. Dokonywał on cudownych uzdrowień, nie mówiąc ani słowa. Wyciągał tylko rękę i trwał jakiś czas w uroczystym milczeniu. Wreszcie po pewnym czasie wołał rozkazującym głosem jedno tylko słowo: „koniec”, a jego asystent dodawał: „Możecie odejść”. Ci, którzy wierzą, są uzdrowieni. Iżeli ktoś nie został uzdrowiony, widocznie nie wierzył. Pan Antoine umiał się więc zabezpieczyć od ewentualnego nienowodzenia swojej kuracji. Prócz tego obecnie cieszą się w Paryżu, o czem już nieślimy niejednokrotnie, olbrzymim powodzeniem lekarze, uzdrawiający przy pomocy sugestii.

Czyż wszystko to razem nie wskazuje, że szeroke masy po wojnie odczuwają potrzebę czegoś nadmysłowego, a ten red ku mistycyzmowi wśród mas nieoświeconych przybiera niekiedy formy grubego zabobonu.

Rozmaitości.

Tragiczna śmierć króla toreadorów. Sławny toreador hiszpański, zwany powszechnie królem toreadorów, Granero, padł w czasie walki byków w Madrycie ofiarą swego zawodu. Oto gdy walka na arenie dosięga najwyższego napięcia, groźny zwierzę uderzeniem rogu rozdarł toreadorowi gardło i przedziurawił czaszkę. Skutkiem natychmiastowej śmierci bohatera areny, walkę musiano przerwać. Granero w młodzieńczych latach poświęcał się z zamiłowaniem twórczości muzycznej; przed trzema laty porzucił swe studia kompozytorskie i w krótkim przeciągu czasu zajął pierwsze miejsce wśród toreadorów hiszpańskich. Był on bożyszczem tłumów, zarabiał ogromne sumy, biorąc po ośm tysięcy pesetów za jedną walkę. W roku ubiegłym brał czynny udział w stu walkach byków w Hiszpanji.

Cała rodzina padła ofiarą ognia. We wsi Krzewiny pod Sulejowem w stronach piotrkowskich wybuchł pożar, który w jednej chwili cztery osady gospodarze obrócił w perzynę, przyczem spalił się wszystkie dobytek martwy, t. j. młocarnie, kieraty, wozy i wszystkie narzędzia rolnicze. Były ofiary w ludziach: gospodarz Jan Zawisza, żona jego i 16-letni ich synek ratując mienie z pałacego się domu spaili się w ogniu. Straszna była rozpacz rodziny, pozostałego syna i córki, gdy w jednej chwili chowano szczątki zwęglone ich rodziców, a w drugiej brata. Przyczyną pożaru jest nie ustalona. — Ogień przy pomocy okolicznej straży ogniowej zdolną stłumić. Straty wynoszą około 10 milionów.

Genua — miasto rodzinne Kolumba. Fakt, że Ameryka nie uczestniczy w konferencji genuńskiej zastanawia umysły tem więcej, iż w Genui ujrzał światło dzienne mąż, który Amerykę odkrył, t. j. Krzysztof Kolumb.

W Genui znajduje się mnóstwo wspomnień o tym, co ku końcowi wieku XV. podjął podróż do nowego ładu. Krzysztof Kolumb urodził się w Genui w roku 1456, lecz dopiero w czterysta lat później uczciła Genua swego słynnego ziomka wspaniałym pomnikiem z marmuru. Pomnik przedstawia Kolumba, stojącego na podstawie, naśladowującej okręt, opartego na kotwicy; u nóg jego klęczy postać, przedstawiająca Amerykę. Niedaleko tego pomnika, w pałacu Farragiana znajduje się w jednej z sal relief ścienny, przedstawiający geniusza, który wiedzie Kolumba do nieznanej Ameryki. W pobliżu pałacu della Statuto znajduje się w niszy nad przystanią statua Kolumba. Popiersie Kolumba, wykonane mozaiką, zdobi aulę pałacu municipalnego, czyli ratusza, jest to dar miasta Wenecji. W tej samej auli przechowane są oryginalne i fotografowane listy Kolumba, w kolumnie marmurowej, kryjącej także urnę z sercem jego.

Na uroczystość

= połączenia =

oleca po tanich cenach chorągiewki do dekoracji, wielkie i małe, obrazki iak Kościuszkę, Poniatowskiego i innych bohaterów, orły do nalepiania i or elki, oznaki narodowe w wielkim wyborze

Księgarnia Jana Eichhorn'a, Katowice, ul. Poprzeczna. Telefon 2611.



Posiadłość w Przegu w rejencji wrocławskiej ul. Młyńska 11 położona sprzedam za 1350 0 mk. przy wrocie 117000 mk. Kuchnia i 3 pokoje będą wolne. Derball. Brieg, Bez. Breslau.

BRACZKI SŁUBNE

złote 333 pieczęć para	890.—
„ 585 „ ciężkie i grube	800.—
„ 585 „	720.—
„ 585 „	1100.—
„ 750 „ 9 1/2-10 gr. ciężk.	1350.—
„ 900 „ 10 -11 gr.	2550.—

Wszelk. obrączki pełne (nie puste), najnow. forma kuli, nie lutowane. Wyrycie darmo. Zegary salon. la cięż mos. Gong od 700.— Budziki „ dto „ 110.— Zegary stoj. dęb. dto 215 cm. „ 3200.— Zegarki, bransoletki 585 pieczęć. Anker 15 mal. form. z 585 piecz. zł. taśmą od 3100.— Zakup odłamków złota i srebra. Za platynę placę 600.— za gram.

Wilhelm Scholz, zegarki i towary złota, Sztetel, przystanek kolejki ulicznej.

Poszukuję od zaraz dla mego składu kolonialnego

młodego kupca lub pannę

która włada językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie

Ludwig Broda, Bogucice-połudn.



Samodzielnego destylatora

poszukuje od zaraz fabryka przetworów alkoholowych, dawniej D. Schlesinger w Lublinie.

Reflektantów upraszam o złożenie ofert z podaniem świadectw i rekomendacji pod adresem

Breliński, Lubliniec G. Sl.

Kaucja pożądana lecz nie konieczna.



Dnia 20. bm. opuściła córka gospodarza Anna Kost z Urbanowie lat 29 chora na pomieszczenie zmysłów; średniego wzrostu dom rodzicielski. Ubrana była w lichą czarną suknię, modrą zapaską. Wszystkich, którzy wiedzą o miejscu pobytu powyżej opisanej dziewczyny uprasza o bliższą wiadomość.

Spyra, soltys. Urbanowice.

Kronika.

Wilcnówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na nr. 0.470.049.

Monsignore Ogno Serra, papieski komisarz dla G. Śląska, jest upatrzony na nowego papieskiego nuncjusza w Holandji, monsg. Vicentini opuścił Holandję dnia 7-go marca, by objąć stanowisko apostolskiej delegatury w Konstantynopolu.

Podwyższenie cen za piwo. Browary śląskie podwyższyły cenę za piwo jasne o 200 marek na tonie. Wobec tego było nieuniknione podwyższenie ceny za piwo przez oberżystów. W Bytomiu zebrał się w tych dniach delegaci prowincjonalnego związku oberżystów na posiedzenie, na którym postanowiono podwyższyć cenę za trzy dziesiąte litra piwa jasnego na 5 do 5,50 mk. Ceny za ciemne gatunki będą stosunkowo wyższe. Równocześnie delegaci Związku oberżystów rozpatrywali sprawę fantu od beczek, żądane od browarów. Po obszernej dyskusji uchwalono fantu nie dawać nawet na wypadek, gdyby browary odmówiły dostawy piwa. Skończy się na tem, że browary będą zrzec się fantu od beczek, bo inaczej musiałyby wypić piwo same.

Kozwłazanie policji plebiscytowej. Urzędnikom policji plebiscytowej w niemieckiej części G. Śląska wypowiedziano służbę na 25-go czerwca rb. Miejsce ich zajmie policja bezpieczeństwa (Schupo). Część dotychczasowych urzędników zielonej policji zostanie przejęta do utworzyć się mającej Schupo.

Katowice. Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej uchwalono 150 000 marek jako fundusz celem udekorowania miasta w dniu wkroczenia wojsk polskich. Niemieccy radni oczywiście nie sprzeciwiali się uchwaleniu tej bądź co bądź nie wysokiej sumy i wyrazili nadzieję, że z chwilą wkroczenia wojsk polskich nastąpi nareszcie spokój w polskiej części G. Śląska.

— (Sprzeniewierzenia w urzędzie pocztowym.) W tutejszej poczcie stwierdzono liczne sprzeniewierzenia, szczególnie wykradziono rzeczy z pakietów. Niektórzy kupcy są poszkodowani o 200 tys. mk. Dwaj urzędnicy pocztowi zbiegli.

— (Znaczną stratę) poniósł dyrektor Ganz. Złodzieje skradli z jego mieszkania 11 000 marek gotówki oraz biżuterję wartości 13 tysięcy mk. W obecnym czasie nie należy zostawiać mieszkania bez żywej duszy. Liczne włamania zdarzają się przeważnie w niedzielę popołudniu, gdy wszyscy wychodzą na przechadzkę.

— (Ogonki przed biurem paszportowym.) Przed tutejszym biurem paszportowym widzieć można codziennie niezmiennie długie ogonki, gdyż niezmiennie wiele ludzi żąda paszportów. Pomimo tak wielkiej rzeszy domagających się wizy francuskiej, godziny biurowe trwają tylko od 10—12 i od 4—5.

— (Nowe dzwony.) Tutejszy kościół parafialny N. P. M. otrzyma wkrótce nowe dzwony. Podczas wojny dzwony z kościoła N. P. M. zostały również skonfiskowane przez fiskusa wojskowego.

Ruda. (Utopił się podczas kąpania.) Niejaki Czech stąd kąpał się w zakazanym stawie pod Biskupicami. Podczas kąpania dostał się w głębokie miejsce i utonął. Niech to będzie przestroga dla innych. Na G. Śląsku ginie co rok wielu ludzi podczas kąpania w zakazanych miejscach. Chodzi przede wszystkim o stawy kopalniane i hutnicze. Kąpanie w nich jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem życia.

Borzykwerk. (Kradzież drutu brzoźowego.) Ostatniej nocy skradziono 80 metrów drutu brzoźowego na linii telefonicznej pomiędzy hutą Borzygą a Rudzką Kuźnią. Z powodu tej kradzieży rozmowy telefoniczne nie mogły się odbywać.

Z powiatu Gliwickiego.

KTO WINIEN? Pewien członek straży gminnej w Żernikach zaarrestował dnia 30-go kwietnia orgeszowca Laryscha z Żernik, którego na rozkaz kontrolera powiatu gliwickiego, odstawiono do Opola przed sąd nadzwyczajny. Ponieważ to była niedziela, urzędnik sądu kazał go tymczasowo odstawić na odwach policyjny Apo — lecz oto ów aresztowany Larysz, który posiadał broń, przybył przed z Opola do domu, niż ludzie, którzy go tam odstawili. — Kto tu zawinił? I zaraz odtąd terror orgeszowców wzmógł się w Żernikach. Dnia 1-go maja hałasowali, strzelali i wyzywali około mieszkania owego urzędnika, który Laryscha był aresztował. Ów urzędnik, nie chcąc stawiać oporu z bronią, wołał uciec. Dnia 3-go maja orgeszowcy obstawili znowu jego mieszkanie, chcąc go niewątpliwie zabić. Dnia 4-go maja przysłali mu list z groźbą tej treści:

Zaborze. (Aresztowanie.) Do więzienia sądowego w Zaborzu odstawiono robotnika Cichego z Zaborza. Władza podejrzewa go o współnictwo przy włamaniu do kościoła parafialnego w Zaborzu i do tutejszego domu towarowego.

Gliwice. (Zaginiony chłopiec.) Chłopak szkolny Jerzy Koczubik z ulicy Hegenscheidta, lat 12, wyszedł z domu rodzicielskiego przed kilku dniami i dotychczas nie wrócił. Ktoby o nim coś wiedział, niech doniesie do urzędu policyjnego.

Łabędy, w Gliwickiem. Gromada stossrupplerów, w największej części ludzi obcych, dokonuje tu od ostatniej soboty bardzo licznych gwałtów i zbrodni. Jest to tak zwany pogrom ludności polskiej miejscowej. Napadała banda na wszystkie osoby polskie, gdziekolwiek się te pojawiają. Napada i katuje osobliwie tych robotników którzy z powodu szykan i terroru musieli opuścić pracę w hucie Herminie. Napada i katuje ludzi, którzy idą na stację kolejową albo ze stacji do domu. Wnocy na poniedziałek — (na 29-go maja) owa banda wrzuciła dwa granaty ręczne do mieszkania pewnego urzędnika huty Herminy, z których jeden wybuchnął i wielkie wyrządził szkody w mieszkaniu. W poniedziałek sam przez cały dzień banda złożona z około 40—50 osób, mająca siedzibę w lokalu Neumanna, napadała na wszystkich przechodniów i katowała ich strasznie. Banda ta, rozebrana z ubrania wierzchniego z rękawami zakasany i z rękami zbroczonymi krwią swych ofiar, zresztą uzbrojona w gumowe węże i broń palną, wykonywała przez cały dzień swą zbrodniczą robotę. W poniedziałek ku południu przybyli do Łabęd przedstawiciele Komisji Międzysojuszniczej, ale nic to nie pomogło, bo gdy urzędnicy ci odeszli, robota zbrodniarzy rozpoczęła się na nowo i trwała nawet przez całą noc na wtorek dzisiejszy podczas której nawet bardzo wiele strzelano we wsi. Z fabryki Herminy około 100 robotników musiało opuścić Łabędy z powodu terroru niemieckiego, wskutek czego fabryka była we wtorek nieczynna. — Przywódcami tej cudzej bandy grasującej w Łabędach jest niejaki Kneifel, członek rady załogowej tej huty i członek rady gminnej, oraz nauczyciel szkoły elementarnej Smoleń. Ci dwaj wskazywali obcym bandytom ludzi polskich w celu ich katowania. Zresztą rozmaici urzędnicy niemieccy mniej lub więcej bandzie tej sprzyjają. — Tyle nagie fakty w streszczeniu.

Sośnica. (Napad.) W nocy napadnięto dwukrotnie na dom Kluskiego przy ulicy Sedana 2. Bandyci wtargnęli do mieszkania, uśpili żonę Kluskiego jakimś środkiem odurzającym, poczem zabrali się do rabowania. Wartość łupu obliczono na 21 tysięcy marek. Sprawcy zbiegli niepoznani.

Karbowe. (Bandyci w domu sypialnym.) Do tutejszego domu sypialnego weszło kilku bandytów. Zatrwożywszy kilku robotników, obrabowali ich z rzeczy wartościowych.

„Du elender Korfanty-Adjutant! Die Kommission zur Beseitigung polnischer Individuums teilt dir mit, dass du, falls du Zernik nicht bis zum 15. Mai cr. verlässt, hinter deinem Freund Styczyński befördert wirst. Genug hast du schon die Leute aufgewiegelt, und zum Schluss, du polnischer Hund, der Verrat an die Franzosen und die Verhaftung von Larysch. Willst du nicht die Gerippe gezählt haben und deine Familie unglücklich machen, so verschwinde bei Zeiten. — Die Ausführungskommission. —

Takie i podobne rzeczy dzieją się z dnia na dzień w powiecie gliwickim. I nikt przeciwko takim rzeczom nie występuje, jakby należało. To też orgeszowcy są bardzo bezczelni i zupełnie jawno dokonują zbrodni, wiedząc, że im włos z głowy nie spadnie, chociażby nie wiedzieć, jakich gwałtów i zbrodni dokonali.

Tworóg. (Walka z kłusownikami.) Leśniczy Kolibaj spotkał w lesie bandę kłusowników. Pomiedzy myśliwcem a kłusownikami przyszło do gwałtownej strzelaniny, przyczem K. otrzymał niebezpieczny strzał w ramię. Kłusownicy uciekli niepoznani.

Mikolów. (Budowa nowej kolei.) Wydział kolejowy województwa śląskiego powziął plan zbudowania nowej kolei, mającej łączyć Mikolów z Kochłowicami i Wielkimi Hajdukami. Prace około budowy nowej kolei mają być podjęte niezwłocznie po przejęciu polskiego Górnego Śląska przez Polskę.

Racibórz. (Strajk.) Wśród robotników zatrudnionych w tutejszych fabrykach mebli wybuchł strajk. Strajkujący domagają się zarobków według taryfy.

Kozie. (Usiłowane samobójstwo.) W czwartek po południu w pobliżu Łazni rzucił się w nurty Odry jakiś mężczyzna w zamiarze samobójczym. — Dzierżawca Łazni niezwłocznie udał się na pomoc tonącemu, którego udało się mu wyciągnąć do łodzi. Gdy desperat przyszedł do siebie odprowadzono go do urzędu policyjnego, gdzie stwierdzono, że chodzi o niejakiego Wiktora Kwoczałę z Gliwic, człowieka niezupełnie normalnego. Niedośzłego samobójcę puszczono na wolność i odwieziono do Gliwic pod opieką urzędnika policji plebiscytowej.

Olesno. (Bandyci w pociągu.) Do pociągu pomiędzy Sierakowem a Słowczycami wpadli bandyci i okradli pewnego podróżnego z Polski, zabierając napadniętemu 4 miliony mk. gotówki. Po spełnionym rabunku zatrzymali pociąg przy pomocy hamulca niebezpieczeństwa i uciekli.

Wysoka w Oleskiem. (Żywcem pogrzebany.) Chałupnik Pawlik zbudował na swem podwórzu nową studnię poczem zabrał się do zasypywania starej. Oczywiście przedtem zamierzał wydobyć z niej cegłę. Wydobyć cegły podjął się jego pasierb. Robota szła bez znaczniejszych przeszkód. — Gdy doszedł do dna studni, usunęły się wierzchnie warstwy ziemi, grzebiąc żywcem zaledwie 16-letniego młodzieńca. Po kilkugodzinnej pracy wydobyto go bez życia.

Od Redakcji.

Do Miedźnej. Korespondencji nie umiemy, ponieważ pisaliśmy już raz obszernie o szmuglowaniu srebra. O p. Juraszku pisaliśmy również po raz drugi w osobnej korespondencji. Obywatele w Miedźnej i okolicy wiedzą przeto co to za urzędnik, wiedzą też co sądzić o jego gadaninie. Wyrażne przestępstwa w służbie należy donosić do wyższego urzędu, a tam sprawę załatwią. Co się tyczy przemycania srebra, powtarzamy jeszcze raz, iż nie możemy umieścić, aby się nie powtarzało. Prosimy pisać o nowych wydarzeniach, a chętnie umiemy.

Do Górnego Niewiadomia. Korespondencji o ławnikach w wiosce B. nie możemy tak bez wszystkiego u-

mieścić, ponieważ chodzi o ławników nie z Niewiadomia. lecz z B., przeto o wymi ławnikami powinni się zająć rodacy w B., którzy są znani ze swego patriotyzmu polskiego. Pozatem korespondencja jest osobista. Umieścić libyśmy tylko w tym wypadku, gdyby Szan. Pan podał dowody w korespondencji lub zgodził się na umieszczenie swojego nazwiska pod korespondencją. Bo inaczej otrzymamy napewno sprostowanie, zbijające pańskie zarzuty.

Do Boguszwowie. Ponieważ korespondencja była umieszczona w „Gazecie Ludowej“, przeto radzimy przesłać sprostowanie do „Gazety Ludowej“. Zarząd tamtejszej grupy Z. B. F. może też wysłać sprostowanie do głównego zarządu Z. B. P. i poprosić o interwencję. Zresztą każda redakcja umieszcza sprostowanie, o ile jest rzeczowe i jeśli dowodzi, że pierwszy korespondent minął się z prawdą.

Do Janowa p. K. Dziękujemy za obszerny list. Ale niech się Pan nie obawia, Polska nie jest zdradzona, lecz przeciwnie, jest silną i ma baczne oko na wrogów. Zresztą wkrótce przybędzie polskie wojsko i wtenczas będzie koniec dla zdrajców.

Sprawy towarzysztw.

Zabrze. Przyszłe zebranie ze związku górnośl. urzędników i pracowników administracyjnych, grupa powiatowa Zabrze, odbędzie się dnia 8-go czerwca br., o godzinie 8 wieczorem w Rudzie w lokalu „Gräfl. Gasthaus“, obok dworca. O liczny udział uprasza Zarząd.

Łabędy. (Zaniedbanie organizacji zawodowych i politycznych.) Wiadomo, że Łabędy odgrywały zawsze rolę pod względem organizowania. Po powstaniu wynieśli się stąd wszyscy kierownicy. Było tu Z. Z. P., P. P. S., C. Z. Z. P. oraz organizacje rolnicze. Lecz dziś nie odbywa się żadne zebranie, życie organizacyjne zupełnie zamarło, na co się tutejsi robotnicy żalą. Zwracamy się do głównego zarządu powiatowego w Zabrzu Z. Z. P., aby się tutaj potroszczyli o rozbudzenie organizacji.

Przeszło 100 listów z pogrózkami. Jak planowo Niemcy zorganizowali napady na Polaków w Gliwicach i okolicy, dowodzi fakt, że w ostatnich dniach wysłali zbrodniarze niemieccy do Polaków w mieście i okolicy przeszło 100 listów z wezwaniem, aby opuścili miasto, w przeciwnym razie użyją Niemcy siły. Listy były opłacone, co świadczy wyraźnie, że zostały wysłane przez niemiecką organizację z silną kasą, z której opłaca się także zbrodniarzy, urządzających napady na Polaków.

Kącik humorystyczny.

Wszyscy jednacy.

W świecie żyją różne stany,
Bardzo biedni — wielkie pany...
Bardzo głupi i rozumni,
Lecz się wszyscy w tem jednoczą,
Że o grosz do oczu skoczą...

Idealny.

— Poradz mi, co mam czynić: ze-
nić się z biedną panienką, która ko-
cham, czy też z bogatą wdową, zu-
pełnie mi obojętną?

— Z pierwszą, bo miłość, to jedyne
szczęście na ziemi; ten tylko jest bo-
gaty, kto ją posiada.

— Usłucham cię, ożenię się z bie-
dną, którą kocham.

— A mnie przedstaw tej bogatej
wdowie.

Nie ciągnie.

— Heła, nie drażnij kotki, nie cią-
gnij ją za ogon!

— Ja nie ciągnę, mamusi, tylko
trzymam, a ona sama ciągnie.

Na Zielone Świątki

Ubrania

dla panów
„wyrastków”
„dla dzieci”
Spodnie paskowate
Spodnie robocze
Spodnie dla dzieci

Ubrania dla monterów
Koszule dla robotników
Koszule tryk. z półkosz.
Koszule wierzchnie białe i kolorowe
Kołnierzyki sportowe

Skarpetki dla panów
Pończochy dla dzieci i pań
Krawatki
Krawatki do wiązania

Obuwie
dla panów
i dzieci

Jeszcze po bardzo niskich cenach

Herbert Sornik, Tarn. Góry G. Śl.,

Targ kartoflany obok „Rolnika”.

Baczność rodacy!

Dlatego, że jeszcze stary zapas można korzystnie zakupić,
sprzedaję najtaniej

wszelkie artykuły żywnościowe i paszę dla bydła

mianowicie: wszelką mąkę, kaszę rozmałą, ryż, groch, fasole,
grysik pszenny, mączkę owsianą, sól kuchenną itd.

Kupuję: owies, jęczmień, żyto, psze-
nicę, słomę, siano i t. d.
i płacę najwyższe ceny targowe.

Roman Horzella

skład zboża, nasion, mąki i wszelkich produktów rolnych

Tarnowskie Góry,

Nowy Rynek nr. 4 blisko hotelu „Prinz Regent”.

Książka

Adresowo-Reklamowa

Zagłębia Dąbrowskiego
dla

Przemysłu i Handlu
1922 rok

do nabycia
w administracji

„Gońca Śląskiego”

Katowice, Fryderyka 58

Cena 40.00 mk. niem.

Mamy kilka wagonów

ospy rżannej
i pszennej

do oddania, także w mniejszych ilościach.

Rolnik — Kępno

Oddział Katowice,

ul. Młyńska 15 —

— Telefon 1914

Wizytówki

jak i wszelkie inne prace w zakres dru-
karstwa wchodzące

wykonuje

Drukarnia „Gońca Śląskiego” w Katowicach,
ul. Fryderyka 53.

Poważna instytucja bankowa

poszukuje

urzędników

samodzielnych

książkowych

i korespondentów

dla swoich oddziałów górnośląskich.

Zgłoszenia pod „B. 500” do Reklamy Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu,
Aleje Marcinkowskiego 6.

Niżej podpisane Banki mają

w sobotę

przed Zielon. Świątkami
swe biura zamknięte

Bank Ludowy - Volksbank w Bytomiu

Bank Ziemski w Bytomiu

Bank Przemysłowców i wszystkie Oddziały

Górnośląski Bank Handlowy i wszystkie Oddziały

Polski Bank Handlowy i wszystkie Oddziały

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Katowicki.

San. oddzielnego

destylatora

poszukuje od zaraz fabryka przetworów alkoholo-
wych, dawniej

D. Schlesinger w Lublinie.

Reflektantów upraszam o złożenie ofert z po-
danymi świadectwami i rekomendacjami pod adresem:

Breliński, Lubliniec G. Śl.

Kaucja pożądana, lecz nie konieczna.

Podręcznik

do nauki angielskiego „The Eng-
lish Teacher”.

Do nabycia w księgarni

Jana Eichhorna

w Katowicach
ul. Prymorska 17. Tel. 161